

Sto lat wyjątkowego życia

Miasto
Kultura

26.03.2025 g. 13:00



Helena Kamerska, z domu Sobiecka, sanitariuszka z Powstania Warszawskiego, od wielu dekad jest mieszkanką Opola. Z okazji 100. rocznicy urodzin Jubilatka otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Województwa Opolskiego.

Na świat przyszła 22 marca 1925 roku przy ulicy Bema na warszawskiej Woli, jako

córka Andrzeja i Teodory. Miała czworo rodzeństwa: dwie siostry Stasię i Marię oraz dwóch braci Stefana i Tadeusza.

Nieświadoma konspiracja

- *Gdy miałam pięć lat przeprowadziliśmy się na ulicę Dworską i to tam zastała mnie wojna* – wspominała pani Helena.

Do szkoły miała bliźniętka, na ulicę Bryłowską w dzielnicy Czyste. Mieściła się w zwykłym budynku mieszkalnym, ale przed wojną wybudowano nową. Piękną i nowoczesną, z salą gimnastyczną i nawet basenem. A gdy wybuchła wojna zamieniono ją na kwatery dla Niemców.

Wojna panią Helenę zastała w domu. Pracujący w gazowni tato wrócił z samego rana do domu z informacją o wybuchu wojny i zarządził uszczelnienie okien, aby rodzina nie potruła się gdy Niemcy zbombardują pobliską gazownię. A potem pobiegł do szpitala przy ulicy Dworskiej, gdzie pracowała jako pielęgniarka pani Teodora. Ponieważ bomby spadały blisko domu, matka zarządziła ewakuację do schronu. Potem poszli szukać schronienia dalej, do Śródmieścia.

Dla warszawiaków najważniejsze było jednak Powstanie. Do niego wracają w każdym momencie wspomnień z młodości. Nie inaczej pani Helena. Zanim Godzina „W” rozlała się na całą stolicę, nastoletnia Helenka trochę już, nieświadomie, uczestniczyła w konspiracji, przynosząc dla swojej wychowawczynie gazetki.

Najbardziej dziwiło ją, że wszędzie gdzie przychodziła byli mężczyźni grający w szachy lub karty. A domyślać zaczęła się, gdy pewnego dnia jeden z nich zapytał: „*Nikt za tobą nie szedł?*” Gdy w okupacji zaczęło brakować pieniędzy „na chwilę” nastolatka zatrudniła się w fabryce włókienniczej jako tkaczka.



„Spacerkiem” do Powstania

1 sierpnia 1944 roku, trochę po godzinie piętnastej. Kolega Bernard zaprosił Helenę na spacer. Poszli Marszałkowską w kierunku parku i ze zdziwieniem zauważyli ogromny ruch na ulicy. Wszyscy mówili tylko o jednym – ruszyło Powstanie. Kolega szybko odprowadził Helenę do domu i poprosił, aby nigdzie się nie ruszała.

Oczywiście... nie posłuchała

- Podeszedł do mnie jakiś wojskowy i zapytał, czy nie wiem, kto ugotowałby obiad dla wojska. Zgłosiłam się na ochotnika, a on zaprowadził mnie do fabryczki przy Grzybowskiej. Chyba jakieś kotły w niej robili. Z kilograma kaszy, mąki i trzech konserw ugotowałam krupnik dla dowództwa z zacierką przyrządzoną z mąki. A za chwilę podeszła do mnie żona jednego ze sztabowców i zakomunikowała, że nie będę gotować żołnierzom tylko zabiera mnie ze sobą, bo brakuje sanitariuszek – wspomina.



Wspomnienia z Warszawy, życie w Opolu

„Halina” (taki przyjęła pseudonim) walczyła w zastępie Chrobry 2, II Podgrupa Północ dowodzona przez por. Wacława Zagórskiego „Lecha”. Z koleżanek sanitariuszek najbardziej zapamiętała „Zoję” i „Irkę”, która potem przyjeżdżała do niej gdy już zamieszkała w Opolu.

Pewien chłopak z powstania wołał na nią „Hala”. Przychodził do punktu sanitarnego gdy tylko miała dyżur. Miał pozdzierane pięty od znoszonych już oficerek, więc robiła mu częste opatrunki. Miał na imię Tadeusz. Nazywał się Kamerski i po wojnie został jej mężem. Ślub wzięli w 1945 roku w Warszawie, w kościele Świętego Wojciecha. *Po wejściu Rosjan do Warszawy Helena wróciła do miasta. – Piechotą. Ktoś nam powiedział, żebyśmy szli przy torach, bo w lesie są już żołnierze z Mongolii i napadają na przechodniów. Było tak zimno, że odmroziłam sobie policzek – wtrąca.* Za bardzo nie było jednak do czego wracać, ponieważ choć mieszkanie ocalało od bomb, zniszczyły je niemieckie miotacze ognia. Ostał się ledwie mały fragment z pokoikiem i to tam się zatrzymała. Niestety, sąsiad powstańców winił za zniszczenie

Warszawy, więc po nagminnie powtarzających się szykanach nasza bohaterka postanowiła wyjechać. Przez Jelenią Górę, Rybnik, Wrocław i Karpacz trafiła do Opola.

- *Odbudowana Warszawa jest piękna, ale to już nie moja Warszawa* - wspominała po jednej z wizyt.



Dariusz Król

Tekst powstał na podstawie fragmentów rozmów przeprowadzonych z Heleną Kamerską przez Barbarę Rak-Darkulec.

Zdjęcia: Witold Chojnacki

Dane kontaktowe

[Urząd Miasta Opola](#)